

donGuralesko, Migają Lampy 2

Gural rymmajster
jagermajster na barze
buciorami w bit włązę
zaplutej reakcji karzeł
gdy łązę po trotuarze
gdzie mijam te blade twarze
sytych niewolników co tańczą jak władza każe
ciąga wir wydarzeń, gawiedź żąda wrażeń
cudzych dążeń i marzeń, jadę grą skojarzeń
Jestem lasu kronikarzem, Kapuściński
lecę jak meteor Czelabiński, z nieba błysk
Te teledyski, gdzie chciwe pyski się łąszą
mamią z nieba kaszą, a jej brakiem nas straszą
sieć nas karmi paszą, a ja to wszystko pierd*
zdrowie!
za naszą i wasza niewole
na tronie patole, wokół nich trolle
masy brną w mozołe, propaganda w każdej szkole
muchy w smole, na nic swawole i spory głupie
paradują ich twarze trupie, warzywa w zupie

na naszych oczach
pieniądz wszystkiego wyznacznikiem
tak właśnie działają
sami widzicie
obłudne gęby z ekranów
byle napchać michę
to głos ludzi
to mój manifest
ty przed ołtarzem klęknij i oddaj im hołd pokornie
cały świat wisi w próżni
dla własnych potrzeb
miedzy blokami
zbyt wiele myśli różni nas
pompowana sieczka
to zepsuty świat

oślepiłem od światła
nie mam ochoty wracać
choć nie mam długów
ani wrogów, ani kaca
głowy nie odwracam, spłacam stare długi
kwiczą świnię, pusz asie pawie
skrzeczą papugi
Folwark zwierzęcy, Polskę dziś pisze Orwell
Pęd do pieniędzy, pełen prestiżu portfel
Lecą muchy do łajna, tak trwa zabawa fajna
Ahoj gromada, czołem ferajna, szkic Lebensteina
Polsko-złoto-nioska, Europo mlekodajna
chleba naszego powszedniego daj nam
migają lampy, mordy nieletnie ampy drą
puszą się Trumpy, tony blichtru i sztampy ślą
niosą trumny kołtuny, pompy pełne spaliny
nikły blask łuny, upadek Pampeluny
Przyszli Hunowie, panowie pijemy za ich zdrowie
Nikt się nie dowie, jak się pije na budowie
zamilcz

na naszych oczach
pieniądz wszystkiego wyznacznikiem
tak właśnie działają
sami widzicie
obłudne gęby z ekranów
byle napchać michę

to głos ludzi
to mój manifest
ty przed ołtarzem klęknij i oddaj im hołd pokornie
cały świat wisi w próżni
dla własnych potrzeb
miedzy blokami
zbyt wiele myśli różni nas
pompowana sieczka
to zepsuty świat

Chcesz być swego losu panem
swego losu panią?
Te słowa niosą nadzieję, one nie ranią
nie kłamią, jak kukły z bania przeładowaną
ta sama stara gwardia, tą samą starą granią kroczy
[prawda kole w oczy, Polską robak toczy
Jak ten ksiądz, co chciał zajazd ostatni
narada w szatni, roszada, maligna w matni
pokot, tani rokosz, Kajko i kokosz

to głos ludzi
to głos ludzi
to głos, to głos
to mój manifest
to głos ludzi